

EX OCCIDENTE LUX

- „Świat współczesny nie będzie ukarany. On sam jest karą.” (E.II, 282)¹
- „Reakcjonisty nie oburzają określone rzeczy, ale każda rzecz nie na swoim miejscu.” (E.II, 404)
- „Nie powinniśmy emigrować, lecz konspirować.” (E.II, 220)

Nicolás Gómez Dávila, syn bogatego kupca i przemysłowca, urodził się 18 maja 1913 roku w stolicy Kolumbii, Santa Fe de Bogotá. Kiedy miał sześć lat, został wysłany do Europy. W Paryżu wstąpił do kolegium benedyktyńskiego, wakacyjne przerwy w nauce zwykł zaś spędzać w Anglii. Już pod koniec wieku młodzieńczego zapadł na ciężką chorobę płuc i prawie dwa lata, przechodząc leczenie i rehabilitację, musiał pozostawać zamknięty w domu. W tym czasie nad jego rozwojem intelektualnym czuwali prywatni nauczyciele. Spokój i monotonia naznaczonego cierpieniem życia pozwoliły Gómezowi całkowicie poświęcić się studiom. Młody człowiek z autentycznym zapałem poznawał języki klasyczne – grekę i łacinę, oraz współczesne – francuski, angielski, niemiecki, a także pozostawioną w tych językach literaturę.

- „Wspaniałość ducha wywodzi się czasami z cierpliwie przewyżczonej mierności.” (S.E., 55)²

Po dwudziestu trzech latach pobytu na Starym Kontynencie Nicolás Gómez Dávila wrócił do Bogoty, gdzie wstąpił w związek małżeński z Emilią Nieto Ramos. To właśnie z żoną odbył swą jedyną, jeżeli weźmie się pod uwagę dojrzałe życie, podróż zagraniczną. W 1949 roku przez około sześć miesięcy przemierzał samochodem dostępną dla obywatela południowoamerykańskiego kraju część Europy. Trzeba

¹ Wszystkie cytaty, zawsze w moim tłumaczeniu, pochodzą z: Nicolás Gómez Dávila, *Escolios a un texto implícito. Obra completa*, Villegas Editores, Bogotá 2005. (E.II, 282) oznacza: *Escolios a un texto implícito*, tom II, s. 282.

² (S.E., 55) oznacza: *Sucesivos escolios a un texto implícito*, s. 55.

jeszcze wspomnieć, że małżonka Gómeza wydała na świat troje dzieci: dwóch synów – Nicolasa i Juana Manuela; oraz córkę – Rosę Emilię. Ta ostatnia angażuje się obecnie w prace związane z przechowywaniem i rozpowszechnianiem dziedzictwa ojca.

- „Kobieta ma tę samą temperaturę intelektualną, co środowisko, w którym żyje: zaciekle rewolucyjną bądź nieustraszenie konserwatywną – stosownie do okoliczności.

Nigdy nie może być reakcjonistą.” (E.II, 351)

Choroba, którą myśliciel przechodził w młodości, nie była jedyną przypadłością, która w jakiś sposób zdeterminowała jego życie. Otóż po powrocie z europejskiej wyprawy z żoną Nicolas Gómez Dávila, próbując podczas konnej jazdy zapalić cygaro, spłoszył konia, został przez niego zrzucony i złamał nogę, która później, źle zrosnięta, poważnie utrudniała mu poruszanie się.

Po tym wypadku myśliciel na dobre zamknął się w swej, stopniowo powiększanej, bibliotece, a jego życiowa aktywność w znacznej mierze zaczęła sprowadzać się do czytania. Gómez czytał nade wszystko w nocy, czytał i robił notatki. Ten „prawdziwy reakcjonista” odnalazł cel swego istnienia w przyswajaniu i reagowaniu na treści, które pozostawili po sobie twórcy wywodzący się, w ogromnej większości, z kręgu cywilizacji europejskiej i zachodniej.

Biblioteka, pomimo niezwykle surowej selekcji, jakiej podlegały mające ją stanowić książki, pod koniec życia właściciela liczyła ponad trzydzieści tysięcy tomów. Zawierała ona przede wszystkim prace z zakresu filozofii, literatury pięknej, historii, myśli społecznej i politycznej, historii sztuki. Nicolás Gómez Dávila gromadził wydania dzieł wszystkich interesujących go autorów, o ile było to możliwe, w językach oryginalnych. W tym kontekście warto przytoczyć dwa, moim zdaniem, wiele mówiące fakty: Gómez sprowadził kompletne rosyjskie wydanie tekstów Konstantina Leontiewa, tylko przez ogromny szacunek dla jego myśli, mimo że nie znał języka; pod koniec życia zainteresował się gramatyką języka duńskiego, by móc wreszcie zapoznać się z twórczością Kierkegaarda bez pośrednictwa tłumaczeń.

- „Często natykamy się na ludzi przekonanych, że przeczytali jakąś książkę, ponieważ zapoznali się z jej tłumaczeniem.” (N.E.I, 29)³

Nicolás Gómez Dávila pędził swe życie w samotności, prawie całkowicie odizolowany od często po prostu wrogiemu mu świata.

³ (N.E.I, 29) oznacza: *Nuevos escolios a un texto implícito*, tom I, s. 29. Inne *per analogiam*.

Czytał, myślał i czynił notatki, których formę starał się coraz bardziej udoskonalać. Pomagali mu swymi uwagami nieliczni ludzie, którzy stanowili jego najbliższe otoczenie. Byli wśród nich członkowie rodziny oraz kilku przedstawiciele kolumbijskich elit intelektualnych.

- „Nic ciekawszego niż samotne rozmyślanie na temat nierozwiązywalnych problemów; nic nudniejszego niż rozmawianie o nich z postronnymi.” (S.E., 131)

Gómez początkowo wzbierał się przed jakimikolwiek publikacjami. Jednak już w 1954 roku jego brat Ignacio wydał w Meksyku nie przeznaczone do komercyjnej dystrybucji *Notas. Tomo I* [Notatki. Tom I]⁴, na które składają się różnorakie notatki, spostrzeżenia, sądy, maksymy i frazy. Obecnie *Notas* mają dużą wartość dokumentalną, przyciągają m. in. sporą dawką wątków o charakterze osobistym i autobiograficznym. Franco Volpi⁵ używa ich zaś jako „hermeneutycznego oparcia” dla swej, przeprowadzonej w tomie *Nicolás Gómez Dávila. El solitario de Dios* [Nicolás Gómez Dávila. Boży samotnik]⁶, analizy życia i dorobku kolumbijskiego reakcjonisty. Pięć lat po *Notas* Gómez opublikował *Textos I* [Teksty I]⁷. Jest to skromnej objętości dzieło pisane tekstem ciągłym, które, podobnie jak pierwsza publikacja autora, a wbrew tytułowemu sugestiom, nie doczekało się kontynuacji. W *Textos* poruszanych jest wiele kwestii, ale wszyscy komentatorzy skupiają się przede wszystkim na wypowiedziach dotyczących sztandarowej dla autora idei, mianowicie idei reakcji.

Dopiero w 1977 roku Nicolás Gómez Dávila opublikował dwa tomy – w najnowszym wydaniu liczące niecałe czterysta stron każdy – *Escolios a un texto implícito* [Scholia do tekstu *implícite*]⁸, w 1986 wydał również

⁴ Por. Nicolás Gómez Dávila, *Notas. Tomo I*, México 1954. Niedawno wznowione w Kolumbii: por. tenże, *Notas. Tomo I*, Villegas Editores, Bogotá 2003.

⁵ Franco Volpi jest profesorem historii filozofii współczesnej Uniwersytetu w Padwie i największym autorytetem w dziedzinie studiów nad życiem i twórczością Nicolasa Gómeza Dávila.

⁶ Por. Franco Volpi, *Nicolás Gómez Dávila. El solitario de Dios*, Villegas Editores, Bogotá 2005. Książka ta stanowi wprowadzenie do pełnego, pięciotomowego wydania scholiów Nicolasa Gómeza Dávila, a na jej treść składają się delikatnie zmodyfikowane teksty, które pojawiły się już wcześniej jako posłowie do wyboru scholiów (por. Franco Volpi, „Un ángel cautivo en el tiempo”, [w:] Nicolás Gómez Dávila, *Escolios a un texto implícito. Selección*, Villegas Editores, Bogotá 2001, ss. 481 – 500) oraz jako wstęp do wznowionego dzieła *Notas* (Por. Franco Volpi, „Una voz inconfundible y pura” [w:] Nicolás Gómez Dávila, *Notas. Tomo I*, dz. cyt., ss. 11 – 40.)

⁷ Por. Nicolás Gómez Dávila, *Textos I*, Editorial Voluntad, Bogotá 1959. Niedawno wznowione: por. tenże, *Textos I*, Villegas Editores, Bogotá 2002.

⁸ Por. Nicolás Gómez Dávila, *Escolios a un texto implícito*, Instituto Colombiano de Cultura, Bogotá 1977.

dwa tomy – w najnowszym wydaniu po około dwieście stron każdy – *Nuevos escolios a un texto implícito* [Nowe scholia do tekstu *implícite*]⁹, a w 1992 roku tom – w najnowszym wydaniu liczący niespełna sto pięćdziesiąt stron – *Sucesivos escolios a un texto implícito* [Następne scholia do tekstu *implícite*]¹⁰.

Mówiąc o spuściznie intelektualnej samotnika z Bogoty nie wolno zapomnieć jeszcze o dwóch mniejszych pracach, esejach *De iure*¹¹ z 1988 roku oraz *El reaccionario auténtico* [Prawdziwy reakcjonista]¹², który został wydany rok po śmierci autora, a więc w roku 1995.

• „Pisanie często jest nieuniknione; publikowanie prawie zawsze – bezwstydné.” (S.E., 137)

W tym miejscu należy wspomnieć o europejskiej recepcji dzieła Gómeza Dávila. Pierwszym, który zwrócił na nie pełną podziwu uwagę, był znany katolicki filozof Dietrich von Hildebrand. Jednak prawdziwe odkrycie nastąpiło wraz ze stopniową publikacją niemieckiego przekładu części scholiów. Wydane w Wiedniu tomy¹³ – choć nie są wolne od poważnych usterek i ułomności – mają tę zaletę, że przybliżyły Gómeza światu. Kolejne tłumaczenie, włoskie,¹⁴ powstało dzięki inicjatywie, zafascynowanego myślą samotnika z Bogoty, Franco Volpiego. Sukces tej publikacji był ogromny, a jeden z popularnych włoskich dzienników¹⁵ przez cały miesiąc umieszczał na pierwszej stronie jakąś wypowiedź kolumbijskiego reakcjonisty. Potem pojawił się jeszcze przekład na język francuski¹⁶ oraz wydanie niemieckie¹⁷.

⁹ Por. Nicolás Gómez Dávila, *Nuevos escolios a un texto implícito*, Procultura, Bogotá 1986.

¹⁰ Por. Nicolás Gómez Dávila, *Sucesivos escolios a un texto implícito*, Instituto Caro y Cuervo, Bogotá 1992.

¹¹ Por. Nicolás Gómez Dávila, „De iure”, *Revista de Colegio Mayor de Nuestra Señora de Rosario*, nr 542, Bogotá, abril – junio 1988, ss. 67 – 85.

¹² Por. Nicolás Gómez Dávila, „El reaccionario auténtico”, *Revista de la Universidad de Antioquia*, nr 240, Medellín, abril – junio 1995, ss. 16 – 33.

¹³ Por. Nicolás Gómez Dávila, *Einsamkeiten. Glossen und Text in einem*, Günther Rudolf Sigl, Wiedeń 1987; tenże, *Aufverlorenen Posten. Neue Scholien zu einem inbegriffenen Text*, tłum. Michaela Meßner, Karolinger, Wiedeń 1992; tenże, *Aufzeichnungen des Besiegten. Fortgesetzte Scholien zu einem inbegriffenen Text*, tłum. Günter Maschke, Karolinger, Wiedeń – Lipsk 1994; tenże, *Texte und andere Aufsätze*, tłum. Herminio Redondo, Karolinger, Wiedeń – Lipsk 2003.

¹⁴ Por. Nicolás Gómez Dávila, *In margine a un testo implícito*, Adelphi, Mediolan 2001.

¹⁵ *Il Corriere della Sera*.

¹⁶ Por. Nicolás Gómez Dávila, *Les Horreurs de la démocratie. Scholies pour un texte implicite*, Éditions du Rocher, Monaco 2003; tenże, *Le Réactionnaire authentique*, tłum. Michel Bribard, Éditions du Rocher, Monaco 2005.

¹⁷ Por. Nicolás Gómez Dávila, *Notas. Unzeitgemäße Gedanken*, tłum. Ulrich Kunzmann, Mattes & Seitz, Berlin 2005.

W Polsce myśl Gómeza Dávili znana jest szerzej za sprawą kilku artykułów zamieszczonych w piśmie *Stańczyk*¹⁸. Niestety, publikacja ta, oparta na niemieckojęzycznym wydaniu austriackim, nie może zostać uznana pod żadnym względem za satysfakcjonującą.

Patrząc na kwestię szerzej, należy stwierdzić, że obserwowana w ostatnich latach ekspansja dzieła Nicolasa Gómeza Dávili nie przebiega w sposób właściwy, jeżeli weźmie się pod uwagę idee, które ten reprezentował. I nie chodzi nawet o sam fakt tłumaczenia na inne języki, które, jak wiadomo, zafałszowuje zarówno formę, jak i przesłanie. Deformacja jest bowiem bardzo różnorodna i wielopoziomowa.

Przed wszystkim Gómez przedstawiany jest jako autor aforyzmów, gdy tymczasem on sam *expressis verbis* takiej interpretacji się przeciwstawiał.

- „Czytelnik nie napotka na tych stronach aforyzmów.

Moje krótkie frazy są chromatycznymi dotknięciami kompozycji <<pointilliste>>.” (E.I, 15)

Nie bez znaczenia jest również to, że, dla określenia swych krótkich pisemnych wypowiedzi, wybrał hiszpańskie słowo „*escolio*”, którego etymologia wywodzi się od klasycznego greckiego „*schólion*” – „interpretacja”, „komentarz”; oraz późniejszego łacińskiego „*scholium*” – „notatka na marginesie”, „uwaga wyjaśniająca”. W ten sposób autor jasno i wyraźnie stwierdzał, że nie pozostawia po sobie nic innego, jak tylko uwagi, interpretacje i komentarze. W tym kontekście można by jednak zadać następujące pytanie: czy komentarz Gómeza Dávili może być aforyzmem? Inaczej rzecz ujmując: czy scholium może mieć formę aforyzmu?

- „Kto nie nauczył się łaciny i greki, żyje w przekonaniu, choćby nawet temu zaprzeczał, że jest tylko w połowie kulturalny.” (S.E., 93)

Jeżeli przyjmie się, że aforyzm jest zwięzłą, błyskotliwą wypowiedzią zawierającą ogólną myśl filozoficzną, moralną bądź psychologiczną, że zazwyczaj charakteryzują go środki stylistyczne takie jak antyteza czy paradoks, to odpowiedź jest twierdząca. Jeżeli uzna się, że ojcem aforyzmu jest Hipokrates, który używał go w celu opisywania choroby społeczeństwa i jednostek, czyli opisywania kryzysu, i że aforystyka jest pierwotną formą uprawiania filozofii, również odpowiedź winna być twierdząca. Jeżeli założy się, że uprawianie aforystyki jest świadomym przeciwstawieniem

¹⁸ Por. *Stańczyk. Pismo konserwatystów i liberalów*, 1/1995, 2/1995, 4/1995, 1/1996.

się próbom stworzenia wszechobejmującego, spójnego systemu, to bez wątplenia tak.

Jednak równocześnie nie wolno zapomnieć, że aż do XIX wieku pod postacią aforyzmu ujawniał się wynik obserwacji i doświadczenia, doświadczenia życiowego – jeszcze u Nietzschego aforyzmy rodziły się z zetknięcia z rzeczywistością i faktami. Tymczasem Nicolás Gómez Dávila unikał tego, co „faktyczne”, odcinał się od współczesnego mu świata, utrzymywał kontakt nie z żywymi, lecz umarłymi, nie inspirował się światem materialnym, lecz idealnym, który objawiał mu się w tekstach.

Dlatego też czytając „Scholia do tekstu *implicite*”, należałoby postrzegać ich autora jako średniowiecznego mnicha, poświęcającego swój ziemski żywot na opatrywanie uwagami tekstów, które skomponowali lepsi i mądrzejsi od niego, a nie jako poszukiwacza przygód, który w pewnym momencie swego życia postanawia pozostawić po sobie zestaw użytecznych dla innych myśli.

- „Życie aktywne zezwierzęca.” (E.II, 183)

Do namysłu wzywa jeszcze jedna kwestia: co to za tekst opatruje Gómez swoimi uwagami, tekst, który jak głoszą tytuły omawianych tutaj dzieł, obecny jest *implicite* w komentarzach?

W odpowiedzi na to pytanie jeden z badaczy stwierdził, że tym tekstem jest fragment książki *Textos*¹⁹. Jednak taka odpowiedź jest po prostu nie do przyjęcia jako naiwna i redukcjonistyczna, dla znawcy dzieła kolumbijskiego samotnika – wręcz absurdalna. Trudno sobie bowiem wyobrazić, żeby Gómez kilkadziesiąt lat swego życia poświęcił na komponowanie przypisów do, wskazywanych przez twórcę tej „śmiałej hipotezy badawczej”, około czterdziestu stron swej wczesnej pracy. By być przeciwnikiem wspomnianej hipotezy, wystarczy owe strony przeczytać²⁰.

- „Głębokość jakiejś idei zależy od potencjału tego, kto daje jej posłuch.” (S.E., 60)

Myślę, że rozwiązania tej zagadki należy szukać gdzie indziej.

Nicolás Gómez Dávila czytał i komentował, jak się wydaje, wszystkie ważne księgi, stanowiące nasz europejski czy zachodni dorobek kulturowy. Odnosił się zarówno do starożytnych autorów greckich, jak i do twórców

¹⁹ Por. Francisco Pizano de Brigard, „Semblanza de un Colombiano Universal: las claves de Nicolás Gómez Dávila”, *Revista de Colegio Mayor de Nuestra Señora de Rosario*, nr 542, abril – junio 1988, ss. 9 – 20.

²⁰ Mówi się o stronach 61 – 100 z pierwszego wydania *Textos*. (Por. Francisco Pizano de Brigard, „Semblanza...”, dz. cyt.)

współczesnych. W swych intelektualnych wędrówkach nie pomijał żadnej epoki i miejsca, gdzie działały się rzeczy mające wpływ na to, kim i czym, jako ludzie określonego kręgu kulturowego, jesteśmy. I właśnie w związku z tym jestem skłonny sądzić, iż najbardziej zbliżoną do faktycznego stanu rzeczy będzie odpowiedź mówiąca, że tekstem *implicite* jest nasza kultura, kultura helleniska, łacińska i chrześcijańska, kultura, którą Gómez, również dzięki swym scholiom, próbował sobie przyswoić i dla siebie ocalić.

Co ciekawe, myśliciel zgłębiał również księgi innych kultur. W jego bibliotece znajduje się np. *Tybetańska księga umarłych* oraz *Upaniszady*. Jednak Gómez uważał, że dzieł wyrosłych na gruncie kulturowym innym niż własny nie podobna poznać w odpowiedni, umożliwiający kompetentną krytykę sposób.

- „Ignorującemu to, do czego się odnoszę, moje zapiski wydadzą się trywialne” (E.II, 335)

Podczas badania myśli Gómeza oraz jej recepcji zwraca uwagę jeszcze jeden istotny aspekt: bardzo trudno przeprowadzić jakąś głębszą i rozbudowaną analizę dzieła samotnika z Bogoty. Sądzę, że dzieje się tak z kilku podstawowych powodów. Przede wszystkim Nicolás Gómez Dávila sam wymienia nazwiska twórców, którzy go interesują, nazywa idee, które krytykuje, a jego erudycja jest po prostu przytłaczająca. Do tego należy dodać właściwe autorowi niezwykle trzeźwe spojrzenie na dzieło własne i, metafizologiczną²¹ momentami, niepowtarzalną wizję całego naszego kulturowego uniwersum. Trzeba też pamiętać, że, cokolwiek można by o ideach Gómeza napisać, zawsze będzie to zaledwie komentarzem komentacza, czymś ze wszech miar ułomnym i niepełnym. Dlatego wydaje się, że w wypadku omawianych tu prac akademicko ukierunkowany, uczciwy badacz nie może nawet marzyć o oryginalności ujęcia, śmiałości zestawień czy głębokości wniosków.

Pozornie bardzo łatwo można postawić dziełu reakcjonisty z Bogoty poważne zarzuty przede wszystkim niespójności czy wewnętrznej sprzeczności. Jednak, kiedy krytyk uświadomi sobie, iż Gómez postrzegał świat jako jedyny w swoim rodzaju zbiór paradoksów, za którego systematyczność odpowiada Bóg, jego krytyczny apetyt zostanie w znacznej mierze zneutralizowany. Nieprzypadkowo kolumbijski myśliciel posługiwał się metodą pisarskiego i filozoficznego pointylizmu. Ta, pierwotnie neoimpresjonistyczna technika malowania drobnymi plamami czystej farby, miała służyć mu do adekwatnego przedstawienia

²¹ Metafizologiczna, czyli, ogólnie rzecz ujmując, zajmująca się refleksją na temat filozofii.

czegoś, co nie dawało się ująć w klasycznie rozumiany system. Gómez był bowiem przekonany, że praca badacza rzeczywistości powinna polegać na hierarchicznym porządkowaniu dostępnych mu, często sprzecznych fragmentów.

- „Myślenie demokratyczne ma zwyczaj dedukować konsekwencje jakiegoś wydarzenia z tą samą prostoliniowością, co implikacje jakiejś zasady.

Tym, co umie za to dostrzec reakcjonista, jest paradoksalny charakter wydarzeń, ludzi i świata.

Paradoksalny charakter świata empirycznego, paradoksalny charakter doktryny chrześcijańskiej, paradoksalny charakter myślenia reakcyjnego, są potrójnym śladem Woli, która tworzy, Woli, która odkrywa, Woli, która poddaje się Woli najwyższej.” (E.I, 362)

- „Trud syntezy pozostawmy Bogu.” (N.E.I, 165)

Naturalne wydaje się więc również to, że o Gómezie Dávili nie pisze się rozpraw, traktatów i książek, poprzestaje zaś na artykułach, notatkach i wstępach. Specyfika prac kolumbijskiego autora powoduje zaś, że te krótkie teksty mają z reguły charakter apologetyczny, a treść ich w dużej części stanowią cytaty – jak bowiem opowiadać własnymi słowami coś, co zostało powiedziane w sposób uznawany za doskonały? – jak rozłożyć na czynniki pierwsze wypowiedź, która jest skondensowaną postacią pism Homera, Ojców Kapadockich, św. Bernarda, Dantego, Szekspira czy Goethego?

Oczywiście, pozostają jeszcze przeciwnicy, którzy, aby nie przysłużyć się dziełu reklamą, która często jest niezamierzonym skutkiem głośnych, publicznych ataków, pastwią się nad nim w swych wpływowych kręgach miłośników postępu i wszelkiej nowoczesności. Najczęściej powtarzane zarzuty należą do popularnej dziś kategorii *argumentum ad personam*. Słyszy się o zadufaniu, pyszałkowatości, braku profesjonalizmu i bezczelności autora. Jego idee zaś przedstawiane są jako śmieszne, anachroniczne i – gdyby brać je poważnie – niebezpieczne.

- „Żeby ośmieszyć, wystarczy cytować poza kontekstem.” (S.E., 54)

Tego typu uwagi nie warte byłyby nawet wzmianki, gdyby nie to, że często odstręczają ludzi wrażliwych od samodzielnego zapoznania się z – jak to określił znany pisarz latynoamerykański Álvaro Mutis – „pierwszorzędnym dziełem myśli zachodniej”²².

²² Álvaro Mutis, „Donde se vaticina el destino de un libro inmenso”, *Revista de Colegio Mayor de Nuestra Señora de Rosario*, nr 542, Bogotá, abril - junio 1988, ss. 23 - 25.

Nie sposób pominąć także kwestii, która dla wielu zdaje się zupełnie nie istnieć, a która związana jest z przywoływaną przy każdej nadarżającej się okazji wypowiedzią Gabriela Garcii Márqueza: „Gdybym nie był komunistą, myślałbym jak Gómez Dávila”. W przeciwieństwie do tych, którzy powołują się na nią, by podkreślić wartość prac reakcjonisty, uważam ją za wyjątkowo wstydliwą, szkodliwą i po prostu nie na miejscu. Chciałbym też, by czytelnicy mego tekstu uświadomili sobie, iż w bibliotece Nicolasa Gómeza Dávili nie ma żadnej z książek tego, uhonorowanego Noblem, przyjaciela kubańskiego dyktatora. Czy w tej sprawie potrzebny jest jakiś bardziej wymowny komentarz?

- „Nie dawajmy głupim opiniom przyjemności oburzania nas.” (S.E., 23)

Aby jeszcze lepiej zrozumieć z jednej strony fenomen rosnącego rozgłosu, jaki ostatnio towarzyszy kolejnym wydaniom książek Nicolasa Gómeza Dávili, a z drugiej zjawisko dużej niechęci czy wręcz wrogości, którą jego myśl wzbudza, warto przyjrzeć się podstawowym ideom, które ten kolumbijski myśliciel wyznawał. Zanim to jednak nastąpi, niech mi będzie wolno poczynić jeszcze kilka drobnych uwag.

Otóż Gómez, pisząc swe komentarze, często powracał do tej samej myśli, szukając dla niej piękniejszej i bardziej adekwatnej formy, czy też zmieniając jej zakres. Ponadto dzieło jego jest ogromne: scholia, które pozostawił po sobie, zajmują bowiem w najnowszym wydaniu około 1300 stron. Taki stan rzeczy powoduje, że wydawcy, badacze i propagatorzy muszą uciekać się do dokonywania wyboru z pism myśliciela, muszą arbitralnie decydować, z jakim fragmentem refleksji samotnika z Bogoty czytelnik się zapozna. Naturalne jest zatem, że jedni wybierają komentarze, które wydają im się najlepsze, najprawdziwsze albo najpiękniejsze, inni zaś przedstawiają te, które są im z jakichś powodów użyteczne. Za każdym razem dochodzi do jakiegoś zafałszowania, co z mocą podkreślam, gdyż chciałbym, aby odbiorcy ani na moment nie przestali być tego świadomi.

- „Sceptycyzm chroni wiarę przed spekulacjami, które czynią ją śmieszną.” (N.E.II, 44)
- „Albo sceptyczny, albo katolicki: inny z czasem gnije.” (E.I, 124)
- „Między sceptycyzmem i wiarą nie ma konfliktu, lecz pakt przeciw oszustwu.” (N.E.II, 82)

Ponadto istnieje jeszcze problem ewolucji dzieła Gómeza. Naturalne wydaje się bowiem podejrzenie, że na przestrzeni kilkudziesięciu lat, które dzieli choćby wydanie *Escolios a un texto implícito* od publikacji *Sucesivos escolios a un texto implícito*, nastąpiła jakaś ewolucja w poglądach autora, ewolucja, która winna znaleźć wyraz w jego pismach. Otóż sprawa nie wydaje mi się tak oczywista. Odnoszę bowiem wrażenie, że idee prezentowane przez Gómeza nie zmieniają się, pewnej zmianie ulega zaś ich – coraz bardziej piękna i szlachetna – forma. Można zatem przyjąć, że w momencie rozpoczęcia „publicznej działalności” poglądy autora były dojrzałe i skryształizowane, a późniejszy wysiłek miał za zadanie doprowadzić do ich jak najbardziej adekwatnej ekspresji.

- „Pisarz, który nie torturował swych zdań, torturuje czytelnika.” (E.II, 94)

Przejdźmy zatem do myśli Gómeza.

Nicolás Gómez Dávila pisze z pozycji, które nazywa reakcyjnymi. Jego zdaniem, bycie reakcjonistą w naszych czasach polega na przeciwstawianiu się ideom równości, niczym nieskrępowanej wolności, ideom postępu i demokracji, ideom materializmu, socjalizmu, kapitalizmu i rewolucji, słowem: wszystkiemu, co uchodzi za aktualne i powszechnie przyjęte. Co za tym idzie, bycie reakcjonistą łączy się również z głębokim poczuciem własnej bezsilności. Myśliciel stanowczo odcinał się od wszystkiego, co współczesne. Nawet konserwatyzm uważał za pozbawiony sensu, a to z uwagi na nieomal zupełny brak rzeczy godnych konserwowania. Zdaniem Gómeza, żyjemy w epoce całkowitej barbaryzacji, pełnej fałszywych bogów i ich proroków, oraz nikczemnych i głupich idei. Co prawda, nawet obecnie można dostrzec jeszcze ostatnie ślady dawnej kultury, jednak współczesny człowiek jest do nich nastawiony zdecydowanie negatywnie i dokłada wszelkich starań, by je jak najszybciej wyeliminować. W takiej sytuacji pozbawieni wpływu na rzeczywistość reakcjonisci mają tylko jedno zadanie: konspirować. Konspirowanie nie ma zaś sprowadzać się do pomnażania rewolucyjnego chaosu, lecz przechowywania dziedzictwa kulturowego i cywilizacyjnego, tego zaczynu, z którego, w cudowny sposób – Boża interwencja wydaje się myślicielowi nieodzowna – mogłaby się kiedyś odrodzić zdrowa struktura człowieczego uniwersum. Wierny wyznawany przekonaniom, Nicolás Gómez Dávila w swym mozolnym trudzie komentatora nie poszukiwał nowości, lecz prawd starych i sprawdzonych, które często nazywał komunałami (*lugares comunes*).

- „Inteligentnym optymizmem nigdy nie jest wiara w postępek, lecz nadzieja na cud.” (E.II, 115)

- „Nie usiłuję zatruć źródeł.
Lecz pokazać, że są zatrute.” (E.II, 116)
- „Kto nas zdradza, nigdy nie wybaczy nam swej zdrady.” (E.II, 166)
- „Lewica to wytyczona po linii prostej, lekceważąca ukształtowanie terenu szosa.
Reakcja to ścieżka wijąca się wśród wzgórz.” (E.II, 270)
- „Historia współczesna jest dialogiem dwóch ludzi: jednego, który wierzy w Boga, i drugiego, który wierzy, że jest bogiem.” (E.II, 279)
- „Wolność jest snem niewolnika.
Człowiek wolny wie, że potrzebuje obrony, opieki, pomocy.” (N.E.II, 183)
- „Nie mam pretensji do oryginalności: komunał, jeśli jest stary, wystarczy.” (S.E., 42)

Zdaniem autora *Escolios a un texto implícito*, sytuacja reakcjonistów znacznie pogorszyła się po Soborze Watykańskim II (1962 – 1965). Przedsoborowy Kościół rozumiał bowiem, że jego zadaniem jest głoszenie Królestwa Bożego i przeciwstawianie się ze swej natury zepsutemu światu. Tymczasem Kościół posoborowy zawarł ze światem pakt i sam zaczął podlegać rozkładowi. Kolumbijski myśliciel stanowczo krytykował zmiany liturgiczne, uważał bowiem, że rytuał ważniejszy jest od słów, a partycypacja wiernych zbyt bliska jest profanacji. Nie podobały mu się też zmiany w retoryce, ponieważ, przynajmniej z jego perspektywy, prowadzą one do zastępowania nauki o odkupieńczej misji Chrystusa dywagacjami na tematy społeczno-ekonomiczne i psychologiczne. Jako zupełnie niezrozumiała jawiła się reakcjonistom rezygnacja ze starej, uświęconej wiekami liturgicznej służby, łaciny na rzecz języków narodowych.

Kiedy czyta się zapiski Gómeza, nie sposób nie odnieść wrażenia, że myśliciel musiał być autentycznie zgorszony i przerażony tym, co określał jako stopniową „protestantyzację”, demokratyzację i sekularyzację Kościoła katolickiego. I trzeba przyznać, że krytyka, której poddawał Gómez współczesny Kościół, jest bezlitosna i często dochodzi do granic dobrego smaku. Równocześnie należy wyraźnie powiedzieć, że samotnik z Bogoty, w przeciwieństwie do większości zagorzałych krytyków współczesnych, przypuszczał swe ataki z wnętrza tego Kościoła.

W tym kontekście znamienne wydaje się fakt, że częstym gościem w domu autora scholiów był ojciec Feliz Antonio Wilches ze znajdującego się nieopodal „Convento de la Porciúncula” zakonu Franciszkanów. Ojca Wilchesa Nicolás Gómez Dávila poznał jeszcze w 1949 roku w Rzymie i uważał za osobę niezwykle inteligentną i dojrzałą.

- Kiedyś Kościół dawał rozgrzeszenie grzesznikom, teraz postanowił rozgrzeszać grzechy." (E.I, 307)
- „W łonie obecnego Kościoła <<integrystami>> są ci, którzy nie zrozumieli, że chrześcijaństwo potrzebuje nowej teologii, i <<progresistami>> ci, którzy nie zrozumieli, że nowa teologia powinna być chrześcijańska." (E.I, 310)
- „Tym, co drażni współczesnego chrześcijanina w średniowieczu, jest chrześcijaństwo" (E.II, 49)
- „Teologia albo jest opisowa, albo bluźniercza." (N.E.II, 45)
- „Człowiek lepiej znosi prześladowania niż obojętność.
Czego to nie zrobił współczesny kler, by przyciągnąć choć odrobinę uwagi!" (N.E.II, 48)
- „Na dzwonnicy współczesnego kościoła postępowy kler zamiast krzyża umieszcza chorągiewkę." (E.II, 57)
- „Przywracanie starego gestu liturgicznego w nowych okolicznościach może trącić herezją.
Dzisiejsza komunია na stojąco wydaje się gestem pychy." (N.E.II, 177)
- „Kobiety, które nowa liturgia wiedzie do pogwałcenia Pawłowego zakazu, w kościele zawsze albo mówią przez nos, albo krzyczą." (E.II, 354)
- „Trzy fałszywe kroki Kościoła to: arystotelizm, jezuityzm, komisja biblijna." (N.E.II, 81)

Demokracji przeciwstawiał Gómez dawne społeczeństwo feudalne, którego hierarchiczna, szeroko rozbudowana struktura pozwalała korzystać z prawdziwej wolności – wolność bowiem, zdaniem reakcjonisty, polega na swobodzie wybierania sobie panów. Myśliciel podkreślał, że hierarchia jest czymś naturalnym i pięknym, i że tylko społeczeństwo hierarchicznie uporządkowane może być dobre i rzeczywiście przypominać zdrowy żywy organizm. Gómez przypominał, iż na czele takiego porządku stała niegdyś arystokracja, którą wyróżniało kumulowane przez stulecia doświadczenie, odwaga oraz smak. To w rękach najlepszych spoczywała odpowiedzialność za inne grupy oraz upoważnienie do stosowania przymusu – symbolem był tu bat, a więc przyrząd służący m. in. do dyscyplinowania opornych. Szczególną rolę arystokracja odgrywała i powinna nadal odgrywać w stosunku do elity intelektualnej, gdyż tej ostatniej często brakuje właściwych arystokratom przymiotów ducha i szlachetności codziennych form.

- „Sama idea ofiary i poświęcenia wydaje się niedorzeczna tym, którzy ignorują istnienie hierarchii dóbr.” (E.I, 218)
- „Demokracja jest polityką gnostyckiej teologii.” (N.E.I, 140)
- „Kto umie przedkładać, nie wyklucza.
Porządkuje.” (N.E.II, 179)

Tymczasem obecnie wszystko odbywa się, zdaniem Gómeza Dávila, w absurdalnej atmosferze egalitaryzmu i samowoli, a jedyną realną, bo dobrze zorganizowaną warstwą społeczną jest, uciskająca całą resztę, biurokracja. W naszych czasach wszelkie rozstrzygnięcia może narzucać, podtrzymywany w atmosferze rewolucyjnego wrzenia, nieustannie poddawany politycznym, ekonomicznym i psychologicznym manipulacjom, tłum. Jako tragiczne myślicielowi jawi się to, że wartości, których niegdyś strzegli najlepsi, teraz próbuje się przesłaniać nowymi, zatwierdzanymi w plebiscytach ludowych.

- „Średniowiecze fascynuje jako paradygmat anty-współczesności.” (N.E.I, 159)
- „Demokrata studiuje jak pisma święte badania opinii publicznej. (N.E.I, 159)
- „Grzeczność jest przeszkodą dla postępu.” (N.E.I, 40)
- „Dystans między narodami, klasami społecznymi, kulturami, rasami nie jest niczym poważnym.

Przepaść rozdziela umysłowość plebejską i umysłowość arystokratyczną.” (N.E.I, 59)

Nicolás Gómez Dávila pisał też dużo o brzydocie współczesnego świata. Świata, gdzie zapomina się o tym, co dobre, prawdziwe i piękne, a wysławia to, co krzykliwe lub po prostu użyteczne. Zamiast katedr, zamków i pałaców buduje się obecnie szkaradne obiekty użytkowe, które, zdradzając lichotę duszy swych konstruktorów, stępują wrażliwość i psują gust innych. Wszelka sztuka naszych czasów, według myśliciela, jest całkowicie zależna od bieżącej mody i nastawiona na zaspokajanie najniższych instynktów. Czasami jeszcze pojawiają się w niej jakieś echa pięknej i szlachetnej sztuki klasycznej, jednak zazwyczaj dzieje się tak na skutek przypadku. Artyści bowiem, jak ogromna większość ludzi zajmujących się „produkcją kulturową”, są po prostu zepsuci, niedouczeni, żądni poklasku i korzyści materialnych, a w konsekwencji całkowicie jałowi. Reakcjonista wiele miejsca poświęcił twórczości artystycznej minionych wieków. Dostrzegał w niej wartości, które pozwalają jednostce rozwinąć i zachować własne człowieczeństwo, napotkać pierwiastek

transcendentny, czyli ostatecznie Boga. Trzeba podkreślić to, że sztuka była przez kolumbijskiego myśliciela postrzegana jako ostatni bastion tradycji, gdyż wszystko można splugawić i zniszczyć, lecz to, co piękne, trwa wiecznie.

- „W społeczeństwie demokratycznym, przemysłowym i postępowym najbardziej niebezpiecznym zaczynem reakcyjnym jest sztuka.” (E.II, 152)
- „Sztuka jest największą przyjemnością zmysłową.” (E.II, 247)
- „Sztuce abstrakcyjnej patronuje diabeł, przedstawianie jest bowiem uznawaniem zależności.” (N.E.I, 158)
- „Nie ma bardziej martwego trupa niż utalentowany pisarz, który uwierzył, że jest geniuszem.” (E.II, 157)
- „Poważniejsze niż śmierć sztuk jest to, że martwe nie chcą zamilknąć. Burczenie w brzuchu padliny.” (E.II, 190)
- „Muzea są wynalazkiem ludzkości, która nie ma miejsca dla dzieł sztuki ani w swym domu, ani w swym życiu.” (E.II, 236)

Wiele miejsca Gómez poświęcał filozofii. Można zaryzykować stwierdzenie, że pozostawał on w dialogu ze wszystkimi ważnymi filozofami przeszłości i zajmował stanowisko we wszystkich istotnych kwestiach filozoficznych. W swych zapiskach wyrażał przekonanie, że filozofowanie polega na próbie udzielenia odpowiedzi na wciąż te same, odwieczne pytania, za pomocą wciąż zmieniającego się języka. Poza tym sądził, że do uprawiania wielkiej refleksji filozoficznej potrzebny jest talent literacki i umiejętność właściwego stosowania metafor, a nie tylko biegłość techniczna i zdolność do analitycznego myślenia.

Nicolás Gómez Dávila był przeciwnikiem wszelkich nurtów, które ignorowały złożoność i wielopłaszczyznowość ludzkiej rzeczywistości. Przeciwstawiał się filozofiom monistycznym, jednostronnie racjonalistycznym, wielkim systemom idealistycznym – wszelkim materializmom, utylitaryzmom i determinizmom. Z myślicieli, którzy w sposób programowy odrzucali koncepcje teistyczne, autentyczną sympatię odczuwał – takie przynajmniej można odnieść wrażenie – wyłącznie do Nietzschego. Uważał bowiem, że tylko propozycja niemieckiego myśliciela jest w pełni konsekwentna i rzeczywiście odważna. Gómez wiele uwagi poświęcił Marksowi, którego mocne strony potrafił docenić, i marksistom, których uważał za zwykłych nieudaczników i karierowiczów. Sam dużym szacunkiem darzył Platona i myślicieli chrześcijańskich, którzy na nauce ucznia Sokratesa się opierali,

a także np. Kartezjusza, Pascala, Kanta i Schopenhauera. Z drugiej strony, przestrzegali przed konsekwencjami koncepcji stoickich, heglowskich oraz tych, związanych z francuskim oświeceniem.

- „Świat współczesny jest buntem przeciwko Platonowi.” (E.I, 198)
- „Marksista nie wątpi w zepsucie swego adwersarza.
Reakcjonista po prostu podejrzewa, że jego przeciwnik jest głupi.” (E.II, 57)
- „Filozofowanie nie jest rozwiązywaniem problemów, lecz ich przeżywaniem na określonym poziomie.” (E.II, 339)
- „Filozofia jest hermeneutyką łaski.” (N.E.I, 36)
- „Albo należy się do następców Hegła, albo należy się do następców Schopenhauera.
Tertium non datur.” (E.II, 154)
- „Odczytywać Nietzschego jako odpowiedź to go nie rozumieć.
Nietzsche jest ogromnym pytaniem.” (N.E.I, 162)
- „Pomimo całej wymierzonej w chrześcijaństwo agresji linia Nietzschego jest niejasna.
Nietzsche jest Saulem, którego obłęd porywa na drodze do Damaszku.” (E.I, 161)
- „Marks był jedynym marksistą, którego marksizm nie otumaniał.” (E.II, 389)
- „Marksizm był ostatnią uczciwą ideologią burżuazyjnego optymizmu.” (N.E.II, 83)
- „Tomizm i marksizm mogą wymieniać się personelem.” (N.E.II, 44)
- „Dla chrześcijanina metafizyki dzielą się na nieprawdopodobne i fałszywe.” (N.E.II, 82)

Sam Gómez jawi się jako myśliciel nastawiony teocentrycznie, w sporze między racjonalistami i woluntarystami opowiadający się po stronie tych ostatnich, podkreślający kluczowy charakter łaski i odkupieńczego dzieła Chrystusa. Nie do przyjęcia dla niego była współczesna tendencja do stawiania człowieka w centrum wszechświata i wciąż dynamicznie rozwijający się gnostycyzm. Nie podzielał również, tak silnie zakorzenionej we współczesnym świecie, scjentyistycznej wiary w wyzwalającą moc postępu i rozwoju naukowo-technicznego, czekał za to na cud i wierzył w skuteczność cierpliwie zanoszonej modlitwy.

- „Ci, którzy protestują, kiedy stwierdzamy, że dobro staje się złem a zło dobrem, jeśli Bóg tego chce, że zatem ten sam akt może być alternatywnie zły albo dobry, nie rozumieją, iż wola Boża zmienia istotę, a nie tylko nazewnictwo rzeczy.” (E.I, 58)
- „Poza regułą benedyktyńską wszelkie statuty ludzkich zbiorowości są groteskowe i toporne.” (E.I, 363)
- „Chrześcijanin, którego niepokoją <<wyniki>> nauki, nie wie, ani czym jest chrześcijaństwo, ani czym jest nauka.” (E.II, 321)

Autor w swych komentarzach poruszał ogromną liczbę tematów i nie podobna w tym miejscu wspomnieć o wszystkich. O czymkolwiek by jednak nie mówił, zawsze czynił to w sposób, który jedni uważają za dyletancki i niedorzeczny, a inni uznają po prostu za genialny.

Mnie najważniejsze wydaje się to, że w dziełach myśliciela z Ameryki Łacińskiej można dostrzec epifanię ducha kultury europejskiej i zachodniej, ducha hellenistycznego, łacińskiego i chrześcijańskiego, ducha, który na Starym Kontynencie zdaje się właśnie konać. Dokonujące się zaś na naszych oczach rozpowszechnianie się scholiów, można uznać za cud, dzięki któremu także my mamy szansę przyjrzeć się zapomnianym fundamentom swej własnej świadomości, podstawom, które często giną pod zwalami śmieci i gruzów. Zdekonstruowany i splugawiony „tekst” często jest już dla nas po prostu niedostępny, jednak pozostają komentarze, które oferują nam tego „tekstu” esencję. Uważam, że książki pozostawione przez Nicolasa Gómeza Dávilę mają obecnie dużą szansę spełnić rolę wezwania do powrotu do prawdziwych korzeni. Kto bowiem pokocha tych ksiąg blask i głębię, nie spocznie, zanim nie dotrze do ich, pulsującego w ukryciu, źródła.

- „Nazywamy egoistą tego, kto nie poświęca się naszemu egoizmowi.” (E.I, 53)
- „Ci, u których wdzięczność za doświadczane dobro – zamiast wyrodzić się w zwyczajową nienawiść, jaką każdy dobroczyńca budzi – przemienia się w uwielbienie dla wyświadczającej je osoby, są arystokratami. Choćby chodzili w łachmanach.” (E.II, 24)
- „Także cnót nie można przetłumaczyć. Jedne mówią tylko po łacinie. Inne znają jedynie angielski. Istnieją takie, które są wysmienite we francuskim, a deprawują się w innych językach. Pewne potrzebują niemieckiego, by wyrazić swą sumienną powagę. Niektóre wyłącznie po hiszpańsku nie wydają się zwykłymi plebejskimi gestami. Z greki, w końcu, nikt nie zdołał przełożyć nawet jednej cnoty.” (E.II, 49)

- „Głupota starszka uważa się za mądrość, głupota człowieka dojrzałego – za doświadczenie, głupota młodzieńca – za geniusz.” (E.II, 58)
- „Ostatecznie jedyną rzeczą, która nie pozwala nam wstydzić się własnego człowieczeństwa, jest to, że istnieli mnisi.” (E.II, 74)
- „Traktowanie niższego od siebie z szacunkiem i serdecznością jest klasycznym syndromem reakcyjnej psychozy.” (E.II, 112)
- „Po owocach poznają drzewo tylko ci, którzy mają krytyczne podniebienie.” (E.II, 370)
- „Żadna praca nie hańbi, ale każda degraduje.” (E.II, 392)
- „Ani kurz, ani czas nie zbrukają czystych zdań.” (E.II, 405)
- „Wszystko zmierza ku śmierci, ale tylko to, co pozbawione wartości – ku nicości.” (N.E.I, 116)
- „Dla współczesnego świata nie ma innego rozwiązania tylko Sąd Ostateczny. Niech to się skończy.” (S.E., 152)

Nicolás Gómez Dávila umarł 17 maja 1994 roku w Bogocie.²³ Dom, w którym myśliciel mieszkał, czytał i tworzył, wynajmuje się przypadkowym osobom.²⁴ Drzwi do jego słynnej biblioteki zamknięte są na klucz, a książki – częściowo ułożone w leżące na podłodze stopy – pokrywają się kurzem.

Krzysztof Urbanek

²³ Grób Nicolasa Gómeza Dávila znajduje się na cmentarzu „Jardines de la Paz” w północnej części miasta.

²⁴ Dom, imponujący budynek w stylu Tudorów (szyłkowa faza gotyku angielskiego), znajduje się w Santa Fe de Bogotá, w dzielnicy „El Nogal”, u zbiegu ulic 11 i 77.